

Odpowiedzialny za Redakcyę Józef Zórawski w Poznaniu.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 5 tal. 15 sgr., w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 3 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Anglii 1 guinea, w Szwajcarii 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 35 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 15 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1. Działek Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgromadzenie pojedyncze sprzedają się w ekspi po 2 sgr. Cena ogłoszeń (inzeratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. dom.). Listy do redakcyi, administracyi ekspedycy winny być frankowane.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedoek, Schuhrücke 7 i Jonke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Łowiu: T. Kochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haasenstain & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmując przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Pieski, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia H. Bender, Leicester Square W. C. — Agencya do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu pp. Havas, Laflite, Buller & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstain & Vogler. — W Lipsku: Engelmuss Port.

Od Redakcyi.

Podobnie jak dawniej tak i z początkiem bieżącego kwartału odczytujemy się do współobywateli naszych, na prowincyi zamieszkałych, z prośbą o regularne nadsyłanie nam korespondencyi lokalnych i powiatowych. Nie możemy dość często i dość usilnie zwracać uwagi publicznosci na użyteczność i doniosłość tego rodzaju doniesień. Publiczny, poważny rozbiór potrzeb lub dolegliwości choćby najdrobniejszych kółek zawsze przynosi pożytek. Redakcyja, oświadczając swą gotowość zastosowania się do wszelkich słusznych życzeń i warunków jej stawianych, żywi nieplonną nadzieję, że odczyta niniejsza nie pozostanie bezskuteczna.

POZNAŃ, 8 kwietnia.

Nie piszemy przeglądu naszego w sposób tendencyjny. Pomni na całe brzemie odpowiedzialności, ilekroć odczytujemy się do publiczności naszej, czujemy, jak słuszny ścigałbyśmy na siebie zarzut karygodnej lekomyślności, wywołując w umysłach obawę lub nadzieję, niczem lub niedostatecznie uzasadnione. W kwestyi, zajmującej w chwili obecnej cały świat europejski, w kwestyi wojny między Francją i Prusami, przytoczyliśmy kilka dni temu ważne powody, dla których trudno wierzyć, abyśmy istotnie tak bliscy byli wybuchu akcji zbrojnej, jak się tego obawiają sfery finansowe. Z drugiej wszakże strony zwróciliśmy uwagę na różne objawy, z których wnosić trzeba, że wojna leży w sytuacji ogólno-politycznej i że ja Francją przedaj czy później prowadzić będzie z muszoną w interesie najżywniejszej dla niej kwestyi, w interesie utrzymania słusznego jej przynależnego wpływu i powagi, jeżeli nie w interesie własnego bezpieczeństwa. Sprzymierze rosyjsko-pruskie, o którego istnieniu, mianowicie po skrzętnie ofiarowanym włączeniu się Rosyi w spór luksemburski, wątpić prawie niepodobna, widoczne parcie gabinetu petersburskiego do wojennego wystąpienia na Wschodzie, świeżo zawarty układ z Ameryką, obliczony na sparaliżowanie sił angielskich, agitacja wszechgermańska w Austrii, protegowana dziwnie przez politykę wewnętrzną barona Beusta na rzecz polityki prusko-niemieckiej i antagonizmu względem Francyi, gospodarowanie wreszcie Rosyi w Królestwie Polskim, obliczone widocznie na zniszczenie tego kraju, przeznaczone prawdopodobnie na kompensację za usługi w kwestyi tureckiej — wszystko to zbliżyło się, aby położenie Francyi ucieknąć nie miało krytycyzmem. W obec genetycznego procesu tworzenia się nowych Prus i nowęj Rosyi, w obec gwałtownego wyrotu państwa tureckiego i wynikłej ztąd zmiany wielkiej polityki dla handlu i przemysłu Zachodu, w obec dziś już nie zupełnie nieprawdopodobnego rozbioru Austrii i postawienia nowego państwa nad Dunajem pod ks. Karolem Hohenzollern, nie można odmówić rządowi i narodowi francuskiemu prawa do pomyslenia o własnych granicach, o własnym bezpieczeństwie. Jeżeli rzeczy istotnie się tak mają, jak nam się z mnogich wskazówek przedstawia, wtedy nie dziwiłbyśmy się, gdyby i względ na wystawę paryską a nawet na brak igłówek nie pocytanym był za wystarczający do wstrzymania Francyi od wojny, krwawej i w większych rozmiarach, jak wszystkie dotychczasowe wojny w całym znaczeniu europejskiej.

W tych krótkich słowach przywieśliśmy jeszcze raz przed oczy czytelników sytuacyę obecną. W chwili druku naszego Dziennika nie mamy innych wiadomości jak o niezmiernym popłochu, który od soboty ogarnął wszystkie giełdy europejskie. W braku pewnych, urzędowych doniesień — co do których w miarę nadchodzących telegramów odczytujemy wiadomości o właściwej rubryki — wspomniemy tutaj tylko o pogłoskach tworzenia korpusu obserwacyjnego francuskiego nad granicą pruską, o powołaniu marszałka Mac Mahona z Algeryi do Paryża, o ultimatum stawionem Prusom itd., z których jedna zdaje się być prawdziwa, t. j. że Francya nie zwołała króla holenderskiego z układu odstąpienia Luksemburga i że

zazaąda od Prus wycofania załogi z twierdzy luksemburskiej.

Npau raczył sekretarzewi sądu powiatowego radcy kan celaryi Jakóbowi Ferusyaudowi Graszawim w Elka nada order oria czerwonego czwartej klasy.

Korespondenye Dziennika Pozn.

Łwów, 4 kwietnia.

W sprawie profesora Głowackiego powziął senat akademicki uchwałę, jaką przewidywałem. Przekazanego sobie śledztwa nie chciał on się na razie wcale podjąć. Następnie uległ władzy politycznej. Zrobił, co mu nakazano, ale też orzekł, że nie przeciw obżałowanemu orzec nie może. Uchwała zapadła prawie jednogłośnie. Mówiono mi, że najslusniejszym jego przeciwnikiem był profesor Malecki. Senat uznał księdza Głowackiego niewinnym. Czy profesor ten zostanie rehabilitowanym, nie wiem i niemota sobie tego i życzyć. Rząd ma słuszne powody, aby zrobić tego pana nieszkodliwym. Ze rząd go usuwa, nie w tym dziwnego, każdy przyzna mu w tym względzie słusność. Ksiądz Głowacki jest zbyt mocno skompromitowany. Senat akademicki jednak nie może na siebie przyjmować roli policyi. Senat akademicki nie ma prawa pytać swoich członków o ich wiarę polityczną.

Na uniwersytecie tutejszym otwarte zostaną w przyszłym miesiącu na wydziale prawniczym wykłady także i w polskim języku. Cztery przedmioty będą wykładane i po niemiecku i po polsku. Kto otrzyma katedrę prawa karnego, dotąd niewiadomo. Najslusniejszym kandydatem jest adwokat Rodakowski. Rząd nie ma ochoty dać mu tej katedry i protegowi dra Grzyzieckiego. Procedurę cywilną odda p. Kabatowi, a prawo cywilne p. Czemeryńskiemu. Słychać, że i dr. Koczyński z Krakowa chce kompetować o katedrę prawa karnego.

Mielimy tu gości z Petersburga. Dygнитарze rosyjscy odwiedzają nas tu dość często w sekrecie. Tę razą był tu radca stanu p. Smyrnov. Po co tu przybył, nie wiadomo; tajemnicza wizyta jego zwróciła na siebie uwagę władz rządowych. Stał przez dwa dni w hotelu rosyjskim. Między innymi odwiedzał go i znosił się z nim proboszcz ruski od świętego Piotra. Odwiedzało go także kilku żydów.

Dziennik Polski chciał od 1 wychodzić codziennie. Skończyło się na chęci, będzie i nadal wychodził tylko trzy razy na tydzień, bo nie jest w stanie złożyć przepisanęj całej kaucyi (6000 guld.) Pogłoski, jakoby całkiem miał ustać, są mylne. W krótko nowe ruskie powstanie pismo. Niejaki p. Konstany Herbal był redaktor Niwy, która przestała wychodzić, będzie w spółce z p. Fedorem Zarewiczem, byłym, redaktorem byłych Weczernic wydawał dziennik polityczny Ruś. Pismo to wychodzić będzie dwa razy na tydzień. Będzie to pismo anti-moskiewskie. Słowo mieć będzie rywala. Słowo odkryło, że Polacy zaczynają przechylać się do dążeńci państwałistycznych. Nie wiem zkad temu pismu taka myśl do głowy przyszła, ale trzeba wam wiedzieć, że i rząd tego jest zdania. Pan minister Beust otrzymał relacyę, że się u nas tworzy stronictwo grawitujące do Rosyi. Hr. Gołuchowski, który obecnie z kierownikiem nawy państwa rakuskiego w ciągłej i bezpośredniej jest relacyi, potrafi go przekonać, że donosy te są fałszywe. Jaki ich powód, domyślić się trudno. Upewniamy mnie, że w Wiedniu sprawiło to odkrycie grawitowania Polaków galicyjskich ku Rosyi wrazenie, któreby mogło dobre dla kraju sprowdzić następstwa, bo gotowby skłonić rząd przeciw do jakichś dla narodowości polskiej ustępstw.

Głośno w naszym świecie kupieckim słychać o zamierzonym bankructwie rządowem. Różne w tym względzie obiegają pogłoski. Rząd ma zredukować procenta od swych obligów o połowę. Pięcioprocentowe mają nieść tylko 2 1/2 na przyszłość. Hrabią Larisch, na którego napierano, by taką operacyę finansową przedsięwziął, niechciał do tego przyłożyć ręki. P. Beke ma być

skłonniejszym. W skutak tych pogłosek spadły kursa papierów.

Berlin, 5 kwietnia*.)

VI. Od tygodnia wielka, nieskończenie wielka dokonała się praca. Pospiech i pospiech w obradach nad projektem do ustawy Rzeszy: to na teraz najbliższy cel, najgorętsze życzenie, najmilsza nadzieja hr. Bismarcka. Ale pomiędzy nim a postami sejmu nie było w tej mierze zgody: zdaniem posłów wymagała i godność i zadanie sejmu obrad siumienych, gruntownych. Tak więc i rząd już był zdecydowany przedrzeć sesyę aż do 10 maja. W tém, jak gdyby na zawołanie, pojawia się kwestya luksemburgska i sejmowe roboty bięgały chyba, by wszystko uprzytać — przed burzą. Już 17 b. m., a więc po ósmiu tygodniach pracy, gotowe ma być całe dzieło. — Podstawa przyszłości Niemiec! I czegoż chcecie więcej? Narod niemiecki miał swój parlament, — polyskuje mu nadzieja, że mieć go będzie i nadal od czasu do czasu i usłyszcy świętne mowy i pójdzie dalej na drodze do jedności i — szczęścia. Wielki to mąż, co taką wiarę serca ludu upoi!

A cóż się dzieje z owym licznyim niegdys zastępem waleczników, co tak głośno wołali o potrzebie wznieśnienia gmachu, opartego na wolności i prawie? Szczupła to już garstka tylko, — odszczepieńcy co dnia się mnożą. Ale i między pojednania niezbyt łatwą i wcale nieokrośną mają drogę. Stronictwo narodowo-liberalne, które w pierwszych dniach parlamentu z taką występowało pewnością siebie, a składało się z dawnych przywódców większości pruskiej izby poselskiej, widocznie się rozpadła. Przy obradach nad poprawkami do artykułów, dotyczących wojska Rzeszy i finansów, a przeto prawa budżetowego, do tak zwanych przyszło swarów pomiędzy dawnymi a nowymi przyjaciółmi, że część członków, w przewidywanu scen jeszcze burzliwszych, przed zakończeniem posiedzenia opuściła salę. Jedni chcą pod przywództwem Bennigseua, drudzy z Braunem z Wisbaden na czele, dalsze prowadzić narady i tak z jednej frakcyi utworzyły się dwie frakcyjki, — na tę parę dni, to się ani nie opłaci! Tymczasem sprawa luksemburgska odroczona, został tylko pospiech w sejmowych robotach, a jednak skromne nawet, dotąd osiągnięte rezultaty wcale jeszcze niepewne. Rząd chce się dopiero namyślić, ile z uchwał parlamentu przyjąć może a ile odrzucić należy. Czyż pomina jednego czynnika, który przecie także miałby słówko do powiedzenia? czy zapomną o pruskiej izbie poselskiej? Odmienne tej izby uchwały mogłaby zaiste dotkliwie pomieszać szyki.

W sferach dworskich widoczny dziś tryumf. W odstąpieniu króla holenderskiego od sprzedaży Luksemburga widzą świeże laury hr. Bismarcka, widzą nawet moralny nabytek północno-niemieckiego parlamentu. Może i przyjazd saskiego następcy tronu, który jako generał Rzeszy wykonał tu przysięgę, do radosnego na dworze tutejszym usposobienia nie miało się przyczynić. Sasi chcieliby koniecznie do nowego pomiędzy Austryją a Prusami aliansu utworować drogę; tymczasem ani tu, ani w Wiedniu myśl ta nie budzi uniesień. W rządowych kołach mówią, że o przyjaźń Prus ze wszech stron się dobijają, inna wersya znowu napomyka o złotych wejściach Prus ku wschodowi. Niedaleka może przyszłość sytuacyę wyjaśni.

* Z niepolskiego źródła.

Paryż, 3 kwietnia.

o We wszystkich kołach, z wyjątkiem skrajno rządowego czyli rouherowskiego, z żalem zapatrują się tu na ustąpienie hr. Walewskiego. Wścieżają i już zapewne, dla jakich mianowicie względów „jedności i zgody“ nastąpił ten krok jego. Nigdy podobno nie było wielkiego ciepła między p. Walewskim a spółka Rouher-Lavalette-Benedetti, ale w ostatnim zwłaszcza czasie stósunek ten się oziębił, bo kiedy pierwszy zmianom obiecanym w dekrete z d. 19 stycznia br. życzył szerszego rozwinięcia, p. minister stanu był za ich ścieśnieniem; drażniło go, że prezydent izby dawał opozycyi bezparyczną swobodę słowa, i nie raz się odczywał: „Il faut que le president soit un homme“. Ufny w obecną niezbędność swoich usług, przy sposobności wyborów do jednej z komisji izby pana Ollivier, danem śmiałem zaprzeczeniem słowem p. Walewskiego, tak rzeczy postawił, że cesarz ujrzał się zmuszonym wy-

brać między dymisyjami jednego lub drugiego. Pan Rouher wydał mi się potrzebniejszym, i w skutek tego nastąpiło cofnięcie się p. Walewskiego. W zeszy piątek o 10 z rana powyż oba dygnitarzy stały na podwórzu tuileryów, a w parę godzin później prezydent izby sam zawiadomił deputowanych, że składałaskę marszałkowską. Była to prawdziwa niespodzianka, bo jeszcze wieczorem przed tém nikt tego nie przewidywał. Wielkie zrobiło się poruszenie w izbie, wielu członków a zwłaszcza z lewicy zaczęło podchodzić do p. Walewskiego, a jeden z nich zawał: „Panowie! to tryumf reakcyi!“ — inny zaś wychodząc z posiedzenia wyrzekł: „Jest to ostatni znacz człowiek, którego rząd oddała.“ W samej rzeszy p. Walewski miał nieposzakowaną opinię dostojnika uczciwego, szczerze przywiązanego do dynasty panującej, i zawsze należał do szczupłej liczby tych sług drugiego cesarstwa, których świat nigdy nie pomówił o zbyt ściśle łączenie widoków osobistych ze służbą publiczną. Jako prezydent izby prawodawczej zapewne p. Walewski nieposiadał zręczności i przytomności umysłu Morny'ego, ale te niedostatki zastępował zawsze bezparycznością zupełną i duchem pojednawczym. Po skończonej sesyi piątkowej (tj. w dzień dymisyi hr. Walewskiego) p. Rouher ze Schneiderem podszedł do urzędowego stenografa i znalazłszy w sprawozdaniu po przemówieniu p. Walewskiego słowa „poruszenie sympatyczne“, sam wykreślił wyraz ostatni. Dowodzi to, że i wielcy mężowie stanu zbyt często mogą być maluczkimi. Cesarz dał do wyboru panu Walewskiemu jakie sam reczce stanowisko, on jednak nie nie przyjął, a na propozycyę ambasady w Rzymie odpowiedział: Uważałbym za wielki zaszczyt przedstawiać Francją w wiecznym mieście, ale mógłbym przyjąć tę misyę tylko, gdybyś WCMość ze mną posłał 30,000 wojska. — Mówią, że nominacya Schneidera na prezidenta ma być ostatecznie postanowioną — nawiasowo dodam, że to jest człowiek koloru zupełnie rouherowskiego i wcale nie lubiony przez opinię publiczną, lecz w jej miejscu dziś znajdujemy w Monitorze mianowanie hr. Walewskiego senatorem ponownie. Za kilka dni wyjeżdża z rodziną do Włoch.

Otwarcie wystawy odbyło się z dość wielką prostotą i jakby trochę smutnie — już może dla tego, że jeszcze bardzo wiele zostaje do zrobienia w samem urządzeniu gmachu i parku, jako też w rozłożeniu przedmiotów. Mnóstwo jeszcze dróg i drózek nie skończonych, zagonów i drzew nie zasadzonych, skrzyżń nie otwartych; ruch i tłok tam niesłychany, i nie dziwiłbym się, żeby na kilka dni wystawę znów na czas jakiś zamknęli, bo nie pojmuję jak śród napływu publiczności robotnicy pracującą się dokończyć będą w stanie. Wydziały angielski i rosyjski są jedyne prawie zupełnie gotowe, niektóre zaś kraje, mianowicie Włochy nie jeszcze nie zrobiły. Cesarz przybył na wystawę w paleocie i we fraku, z żoną ale bez syna, a toć przecie jest honorowy prezydent wystawy. Może więc i ta nieobecność przyczyniła się do rzucenia pewnego cienia na uroczystość; był to bowiem jasny dowód, że mimo pomyslnych biuletynów, cesarzowiec jeszcze słaby. W istocie mały książę jest bardzo skrofuliczny i cierpi teraz dość mocno na tak zwane tutaj humeurs froides, Ztąd pogłoska, że tego lata będzie się leczył w Kreuznach. Postawa publiczności zebrałej przed placem marsowym, koło mostu Jena, była bardzo chłodna, przy przejeździe cesarstwa, żadnych zgłół okrzyków nie słyszano. Dzień był piękny, w mieście ruch był widocznie podniecony, a gdziegdzie wywieszono nad magazynami chorągwie wyrażały powitanie złotych nadziei, jakie obiecyują sobie z wystawy przemysłowcy paryscy. To też nie zaniechali oni z dniem 1 kwietnia inaugurować podniesionej drożyny, prawie wszystko podróżowało, ceny w hotelach i restauracyach podniosły się jeszcze o 25 do 50 pct. Radzimy przeto rodakom, przybywającym do Paryża, starać się o mieszkania w domach prywatnych (co o teraz nie zbyt trudno) jeżeli nie chcą być literalnie obdarci. Równocześnie też 25,000 krawczyków po walnej zmwowie zawiesili pracę, tak że dzisiaj w Paryżu, za królestwo nawet mieć nie można pary pantalonów, na obstatunek robotniczych. Ządają oni podniesienia płacy o 30 pct. Majstrowie postanowili detąd nie ustępować, w przekonaniu, że robotnicy długo bez pracy się nie utrzymają, témbardziej, że między robotnikami krawieckimi, pomimo ogromnej ich liczby, nie ma żadnej organizacyi i żadnych towarzysw wspólnej pomocy i zabezpieczenia. Zresztą nie pierwsza

Literatura zagraniczna.

Nowe dzieła angielskie o Polsce.

Jeżeli zbyt często wydarza nam się czytać z boleścią niesłychane brednie i bezcelne fałszy o sprawie naszej i o kraju, natężonem cudzoziemcom przez tych, co się na wydartej nam ziemi panoszą, tém miłej spotkać czasem bezstronnego postrzegacza, który nam oddaje należną sprawiedliwość, a nawet odkrywa i wskazuje w narodzie naszym, uchodzące naszej własnej uwadze i tém samem podnosi nas w własnym rozumieniu. Do tego rodzaju pism, niezwykłych, należy dzieło wyszłe w Londynie pod tyt.: Polish experiences during the insurrection of 1863 — 4 przez W. H. Bullock. Wysłany do Polski w początku powstania jako korespondent jednego z głównych dzienników liberalnych londyńskich, The Daily News, p. Bullock nie ograniczył się na wypełnienie swych obowiązków, ale chwytając sposobność postawił przed oczyma naszego narodu, jego życie moralne, zyczące, dawną wielkość i dzisiejsze zaćmienie. Ze był bezstronnym, najlepiej dowodzą żarty jego własne nad ogólną w Anglii niewiadomością historyi i rzeczy polskich, pomimo iż wtedy już z gorą od roku wszystkie dzienniki się nimi zajmowały. „Zaledwie wierzć mogę“, mówi, „że jeszcze przed kilku miesiącami cała moja znajomość historyi polskiej ograniczała się na trzech faktach: ocalenie Wiednia przez Sobieskiego, upadek Kościuski i śmierć w Elsterze ks. Poniatowskiego. Ale zkad się Sobieski zjawiał pod Wiedniem i jakim sposobem go ocalił, czy Kościusko był zabitym lub tylko wziętym w niewolę w ostatniej bitwie? były to dla mnie zagadki nierozwiązalne. Wstydzilibym się wyznać tak grubą niewiado-

mość o Polsce, gdybym nie wiedział, że u nas od nikogo więcej nauki w tym względzie spodziewać się nie można.“ W wigilię zamierzonego wyjazdu dowiedział się w Londynie o upadku Langiewicza, i choć wielu uważało powstanie za przylatnione, ruszył w drogę nazajutrz, a w Paryżu ten dziennikow dał mu otuchę na dalszą podróż. Tak więc w kilka dni stanąwszy w Krakowie, ubrozyjony listem jednego z członków Rządu narodowego, a później innym od hr. Adama Potockiego otwartym, do głównych właścicieli dóbr w Galicyi, ochocho się puścił na wędrówkę po tych dla niego i jego rodaków terrae incognitae. Posłuchajmy wrażeń jego spisanych już po uważnym objeździe całego obszaru dawnych kraja polskich, od Krakowa do Wilna i od Odry do Kijowa:

„Zwyczajny turysta angielski przybyszszy do Berlina lub Wiednia już świat dalszy uważa jakby deskami zabity. Tam już wszystko jest ciemnością. Kończy się kraina Przewodników drukowanych (guide-books). Otdąd niema kościołów, pałaców, galerii obrazów, i nasze pożywienie moralne polegać będzie na zglębianiu natury ludzkiej, żywności bardzo orzeźwiająca dla znużonych na śmierć niewyczerpaną dozą oglądania ciekawości. Ale, jeżeli w sensie Przewodników niema w Polsce nic do widzenia, jest dużo do czucia i do nauczenia się. W życiu moim dużo ja świata zwiedziłem, ale raz tylko podróżowałem i to w Polsce. Nawet w Syrii i Egipcie, gdziekolwiek wyładujesz, natychmiast porwa cię dragomanem po tyle dziennie i nie możesz powiedzieć, że podróżujesz, jeżeli wyraz podróz ma znaczyć poznanie mieszkańców kraju. Dobry obiad niezawodnie jest wyborna rzeczą w swoim zakresie; ale włożyć się po Palestynie i Syrii z tytułowanym kucharzem i ogromnym kredensem, jak było moim udziałem z kilku moimi rodakami, ujmuję przeważnie z uroku podróżowania. Nie jadłem w życiu lepszego plum-puddingu nad podany nam przez naszego ku-

charza pod namiotem na wzgórk, gdzie niegdys stało Jericho. Jedząc go czułem się niejako zbrodniarzem. — Z krajów łatwego przystępu dla Anglików Polska jest jednym, gdzie podróżowanie w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu jeszcze jest możebnem. Na zachodzie możesz zwiedzać miasta i zabierać znajomości z ilu zechcesz obywatami, dziewczynami i służącymi hotelów, ale coż turysta widzi z życia ludu, śród którego przebywa? W Polsce, właścicieli mówiąc niema hotelów, — idzie więc samo z siebie, że na noc zajędzasz do najbliższego właściciela. Wyobrażenie przeważające w całej Europie, że Polska nie pociągająca nie przedstawia, jest powodem, że cudzoziemcy zwiedzają ją dwa razy w stuleciu z zamiarem poznania jej ludu. Polacy sami nawet zaczynają sądzić, że u nich niema nic do roboty, ztąd częste napotykałem podziwienia, że przedsięwzięci poznac ich ustawy i obyczaje. Sprawiło to zupełny brak przygotowań do przyjęcia niespodziewanych cudzoziemców, i właśnie ta okoliczność robi prawdziwe podróżowanie podobnem. Wprawdzie każda wieś i miasteczko mają chatę zuchwałę zwaną oberżą, gdzie żyd przedaje najokropniejszą wódkę z kartofli, ale tam o śnie ani myśleć, i żeby nie gościnność narodowa bez granic, dla Anglika namiot byłby tak w Polsce niezbędny, jak w Syrii. Tak jak rzeczy stoją, niechaj podrózny wjedzie do Polski z jednym dobrym listem polecającym, a dom każdego właściciela jest mu otwartym: „Gość w dom, Bóg w dom!“ — mówi stare polskie przysłowie, i w całej Polsce obrządki gościnności są tak religijne i ochocho wypełniane, że podróz po kraju jest istotnie rozkoszną (delightful).

„Niech podrózny zajedzie do domu wiejskiego w dzień czy w noc, a może być pewnym serdecznego przyjęcia od właściciela. Jeżeli przybędzie w niezwykłej godzinie, jest

* Przytoczone po polsku.

to temi czasy znowa, dotykają one kolejno prawie wszystkich gałęzi przemysłu i żywą rodzą niechęć do rządu między burżoazją. Żałoby można cyframi wykazać wielkość straty, jaką np. ponoszą handel sukna itp. wskutek odpoczynku przez jeden dzień tłu 25,000 igieł. „A na naszej stracie — powiadają les patrons (majstrów, chlebobawcy, przedsiębiorcy), zyskują winiarze, szynki, Anglia, Belgia a przeważystkiem Niemcy.“ Ponieważ już raz powyżej dotknąłem wystawy, pozwólcie przytoczyć autentyczną anegdotę, która jako żywy obraz etnograficzny niezawodnie w jej ramy wystawioną być może. Przed kilkunastu dniami na dworzec kolei północnej przybyły z Rosji konie ze stadniny cesarskiej wysłane na wystawę. Rzeczywiście pyszne zwierzęta! Ale przy zwierzętach byli i ludzie: pułkownik dowodzący transportem, kilku żołnierzy w szynelach i kiku kaczepów. Przy wyprowadzaniu z wagonów koni jeden posłanił się i upadł. Na to przybiega p. pułkownik, uderza pięścią w twarz sołdata, aż się biedak potoczył. Świadek tej ekshibicji obcyjakim moskiewskiego, podnależnik stacyi, zauważył, że podobne obejście nie zgadza się z prawami i uczuciami Francuzów. — Jest to mój człowiek! wykrzyknął rozjuszony Turanin. Ostatnie to słowo przypomina mi naturalnie Kijowianina Duchńskiego. Słyszałem zarzucaną mu jednostronność, właściwą inicjatorom i przywódcóm szkoly; — ktoś inny powiada, że teoria jego, choć opiera się na niezaprzeczonych podstawach, zostanie tylko teorią bez praktycznego znaczenia. Pozwalam sobie odepierać to twierdzenie, chociażby tylko ogólnym tym aksjomatem, że w świetle prawdy nigdy bezpodstawnym nie zostanie. Dziś zaś w obec rozróżzonych pożytków panskawistycznych Moskwy, w obec krokodyli, które ona sobie wyciska nad losem Słowian, nie leżącej jeszcze pod jej szponami, sądzę, iż byłoby nader pożyteczną, aby Słowianie zwrócili uwagę na fakta odnotowane przez Duchńskiego, Vicquesneła i Henryka Martin.

Rufin Piotrowski otrzymał od rządu austriackiego pozwolenie na zamieszkanie w Galicji, dokąd zaczął starzec za dni kilka ma z Paryża wyjechać.

PRUSY.

* Berlin, 6 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu północno-niemieckiego zajął marszałek Simon ogod. 10 1/2 rana. Galerye były przepelnione. W loży dworskiej był książę następca tronu pruskiego i książę Mikołaj Nassawski. Przy stole komisarzy rządowych zasiadli minister Roon z generałem Podbielskim, ministrowie baron Heydt, Friesen, tajni radcy Savigny, Liebe, Wetzel i inni. Poseł Brons wstąpił do izby i przydzielony został 7 wydziałowi. Izba przystąpiła do dalszych obrad nad rozdziałem XI, artykułem 57, który brzmi: „Po ogłoszeniu tej konstytucji wprowadzone ma być bezwzględnie prawodawstwo pruskie w całym terytorjum związkowem, tak prawa same, jako też wydane regulaminy, należące do ich wykonania, objaśnienia lub uzupełnienia, mianowicie więc wojskowy kodeks karny z dnia 3 kwietnia 1845, wojskowy regulamin sądowy z dnia 3 kwietnia 1845, rozporządzenie o sądach honorowych z 20 lipca 1843, postanowienia dotyczące rekrutacji, czasu służby, opłaty za mieszkanie i kosztów wyżywienia, mobilizacji itd. w czasie wojny i pokoju. Regulamin wojskowo-kościelny jest jednakoże wykluczony.“ Do pomienionego artykułu podał poseł Forekenbeck następujący dodatek: „Po jednostajnym przeprowadzeniu organizacyi wojenno-związkowej przedyum Związku przedłoży obszerne wojskowe prawo związkowe parlamentowi radzie związkowej celem uchwalenia go na drodze konstytucyjnej.“ Komisarz związkowy minister wojny Roon obstarę za przyjęciem artykułu 57 w niezmięnionej formie; również saski minister stanu Friesen zaleca przyjęcie w mowie będącego artykułu bez zmiany. Przy głosowaniu imiennem przyjęto artykuł 57 wraz z poprawką Forekenbecka 134 głosami przeciwko 128. Artykuł 58 brzmi: „Na pokrycie kosztów całego wojska związkowego i urzędów do tego należących powinno naczelnemu wodzowi związkowemu być dostarczane tyle razy po 225 tal. wyraźnie dwieście dwadzieścia i pięć talarów, ile liczba ogólna wojska w czasie pokoju podług art. 56 wynosi. Porównaj rozdział XII. Zapłata składek tych rozpoczyna się z pierwszym miesiącem po ogłoszeniu konstytucji związkowej.“ Do artykułu tego podano 5 poprawek, które wszystkie prócz poprawki Forekenbecka upadły. W mowie będąca poprawka brzmi: „Za wyrazami „urządzenia“ zamieścić: „aż do 31 grudnia 1871 r.“ Do głosu zapisał się 9 mówców za projektem a 11 przeciwko. Za projektem zgłosił się między innymi do głosu poseł Steinmetz, i przemówił mniej więcej w tym sensie: Dobrzeby było, gdyby ci, którzy gotują rządowi trudności z fałszywego konstytucjonalizmu i z powodu, że przez zamglone szkła spoglądają na sprawy, byli równie gotowymi wystąpić mieniem i krwią tam, gdzie jest niebezpieczeństwo. Lecz kiedy pierwsze polityczne chmury się zjawiały, wielu było takich, którzy się kryli ze strachu w myszą dziurę. Dziś znajdujemy się przy końcu faktów dokonanych, lecz pytam się panów, jakby sprawa ta była wypadła, gdyby rząd nie był, powodując się wyższą roztropnością, przeprowadził organizacyi armii. (Vincke z Hagen: Bardzo trafnie!) Panowie z owego czasu i dziś się nie nawrócili. Jeszcze i dziś starają się

podkopywać siłę i dzielność armii, przedstawiać koszta na utrzymanie tejże, jako za wysokie, i oświadczać, że wszystkie pieniądze, które na armię wydawane bywają, nie procentują się. Armia w rzeczy samej nie zbiera kapitałów, odrzucany kuponów nie masz w niej. Ani grosz polski nie pozostaje w armii. (Uśmiechy). Lecz pieniądze na nią wydane spływają na powrót jak żyzny deszcz na całą ludność. (Ponowne uśmiechy). Zapytajcie się mieszkańców małych i średnich miast: całe rękodzielnictwo żyje z załogi i przętłem prosperuje. Armia jest także potrzebna, żeby bronić integralności kraju a to zadanie zaiste wypełnia... Cóżby się było stało, gdyby nieprzyjaciel przekroczył był nasze granice i spuściłby Szląsk? Stratomą byłaby armia, przyniosła ona nie tylko procenta, ale nadto całe kapitały i to nazywacie, że się nie procentuje? Nie, panowie, wnieście się do zapatywania kierującego męża stanu, który przewiduje, co ma nastąpić, który nie pozwoli, żeby kraj pozostał bez obrony i który nakazuje poszanowanie nas przez zagranicę. Starajcie się o ową armię, która nie bez przyczyny nosi godło: „z Bogiem za króla i ojczyznę;“ armia będzie wam wdzięczną, jeżeli starać się będziecie o jej dobrobyt równie wspaniałomyślnie, jak to pruska izba poselska uczyniła dla inwalidów. Przyzwolicie na żądania rządu, gdyż w przeciwnym razie armia straci zaufanie do siebie samej, a armia taka, panowie, już jest na wpuł pobita. Tegoż przecie sobie nie życzyli. Nie bądźcie więc skąpymi w tym, co jest koniecznym, toby było fałszywą oszczędnością. Przyjmijcie wnioski rządowe. (Brawo z prawej strony). W podobny sposób bronił wniosku rządowego komisarz związkowy minister wojny Roon, wnosząc o przyjęcie go bez zmiany, nawet prezes ministerstwa pruskiego hr. Bismarck zajął głos przy zmianach osobistych, żeby odepierać zarzut uczyniony przez jednego z mówców, jakoby Frusy kampania zeszloroczna były rozpoczęły na hazard. „Myśmy byli w tym położeniu,“ powiada prezes rady związkowej, „że musieliśmy bagnietami odeprzeć dawno już przygotowane zapętki, nieuprawnioną nam przewagę w Związku nad Frusami, w obronie własnej musieliśmy dobyć miecza.“ Pomimo to przyjęto art. 58 z poprawką, wniesioną przez postę Forkenbecka. Inne poprawki upadły przy imiennem głosowaniu, mianowicie odrzucono poprawkę generała barona Moltkego 138 głosami przeciwko 130. Naczelnik generalnego sztabu pruskiego poseł bar. Moltke postawił był następujący dodatek do mowy będącego artykułu: „Aż do wydania zmieniającego prawa związkowego będą pobierane istniejące składki bez zmiany; to samo zastosowane będzie do art. 56, tycającego się kontyngensu wojskowego podług procent ludności w państwach należących do Związku północnego.“ Posiedzenie trwało dzisiaj nadzwyczaj długo, rozprawy ukończono dopiero około godziny 5 z południa; najbliższe posiedzenie w poniedziałek o godz. 10.

Prezes ministerstwa pruskiego hr. Bismarck opuścił po kilka razy w czasie dzisiejszego posiedzenia salę obrad. Twierdzi, że otrzymał bardzo ważne telegraficzne wiadomości w kwestyi luksemburskiej. W mieście powszechnie było mniemanie, że pomieniona kwestya nieuchronnie doprowadzi do wojny. Papiery spadły nadzwyczajnie.

W kwestyi luksemburskiej nie nadeszły do dziś żadne ważniejsze wiadomości, prócz znanej już z telegramu interpelacyi posła Thorbecka w holenderskiej izbie deputowanych. Odpowiedź holenderskiego ministra spraw zagranicznych van der Zuylen znana jest dotąd jedynie ze sprawozdań telegraficznych i nie zawiera oświadczenia kategorycznego, czy, jak to dawniejse doniesienia z Hagi twierdziły, sprzedaż Luksemburga stanowczo się zrzekł król holenderski. Natomiast potwierdził minister, że rząd odstąpił wstrzyma się od wszelkiego mieszania się w sprawę luksemburską i że nie mógł przyjąć odpowiedzialności w ofiarowaniu mu pośrednictwa pomiędzy Prusami a Francją. Z odpowiedzi tej zdaje się, że rząd holenderski rzeczywiście sprzedał W. Księstwo Luksemburskie Francji, ale w obec znaczenia, jakie kwestya ta w Europie obecnie zyskała, nie chce brać za nią odpowiedzialności na siebie, pozostawiając uregulowanie jej Prusom i Francji. — W Luksemburgu bawi obecnie, jak donosi Trier Ztg., baron Boigne już od kilku dni. Baron Boigne pracował dawniej w ministerstwie francuskim spraw wewnętrznych, później był administratorem kolei żelaznej Wilhelm-Luksemburg, następnie powierzano mu różne tajne misye. W Luksemburgu zawiązał on już stosunki z kilku mężami, wpływ posiadającymi, żeby się porozumieć, jak interesy materialne kraju przy odstąpieniu najlepiej mogą być zabezpieczone. Nawet z członkami rządu agent ten konferował. Misya jego jest półrządowa. Wykazuje się to z pisma francuskiego ministra Lavalette, które przy sobie ma i już w wielu miejscach je okazywał. Wszędzie rozszerza on pogłoskę, że Luksemburg już jest odstąpiony.

Ślub króla bawarskiego ma się odbyć we wrześniu roku bieżącego.

Podług rozmaitych doniesień zwołany zostanie sejm pruski w połowie maja.

Półrządowa Baier. Ztg. donosi: Jak słychać, rozpoczyna się konferencya pomiędzy Bawaryą a Prusami, celem uzupełnienia artykułu 14 berlińskiego traktatu poko-

jowego z dnia 22 sierpnia 1866, mianowicie w sprawie uregulowania granic pomiędzy ohydowoma państwami, dnia 8 b. m. w Frankfurcie n. M., a później toczyć się będą owe rokowania albo w Kassel, albo też w mieście jakim, które przez Bawaryą Prusom odstąpione zostało.

Kr. Ztg. pisze: W ostatnich dniach mówiono wiele o prusko-austriackim związku. Widać jak pewna, że stosunki dworów berlińskiego i wiedeńskiego tak są przyjazne, jakimi być tylko mogą po upłynionych wypadkach, lecz po żadnej stronie dopatrzyć się nie można dyspozycji, która poprzedzała zwykła zawarcie formalnego związku.

Onegdaj zaprowadzony jest telegraf w gmachu posiedzeń parlamentu północno-niemieckiego, tak, że marszałek sejmowi może każdego czasu zawiadomić dzwonkiem posłów, którzy w przyległym bufecie się krepiają, że obecność ich na sali posiedzeń jest potrzebna.

Książę Wilhelm badenski pojechał się przedwczoraj z dworem królewskim i ojechał dziś z rana do Gotha.

Spodziewaj się tu wkrótce przybycia belgijskiego ministra wojny i twierdzą powszechnie, że przyjazd jego jest w styczności z kwestyą luksemburską. Z Berlina ma minister belgijski udać się do Wiednia.

AUSTRYA.

* Najważniejszą wiadomością, jaką w tych dniach otrzymane dzienniki wiedeńskie nam przynoszą, są bezwzględnie szczegóły, jakie Presse podaje o projekcie ugody, który ze strony ministerstwa węgierskiego ma być przedłożony Chorwatom. Otóż propozycje, które nasampród sejm peszteński będzie musiał zatwierdzić, są według Pressy następujące: Chorwacy przyznają Węgry te same przywileje, jakie dyplom pałdźernikowy nadał Węgrom tj. autonomią zarządu, sądownictwa, szkół i policyi. Wszelkie inne sprawy rozstrzygałyby sejm węgierski w połączeniu z chorwackim. Załatwienie kwestyi autonomicznych powierzone było nadwornej kancelaryi chorwackiej w Zagrzebiu, wszelkie inne wspólne sprawy należałyby do ministerstwa węgierskiego. Rjeka (Fiume) ma być wcieloną do Węgier a generał kapitan, którego rząd mianuje, powołany będzie niezwłocznie do izby magnatów, władza i stanowisko bana odpowiednio do powyższych zmian zostanie określona. — Takie mniej więcej mają być punkta ugody, które po wspólnej naradzie gabinetu węgierskiego z baronem Beustem, hr. Gołuchowskim i feldm. por. Kusewiczem, postanowiono przedłożyć sejmowi chorwackiemu, który, jak zaręcza Zukunft, dnia 26 b. m. ma być zwołany. Przedstawiają one dla nas tém więcej interesu, że według domysłu Gazety Narodowej, której odnośny artykuł w sobotnim „Przeglądzie dziennikarstwa“ streściłmy, podobne propozycje zamysłła korona poczynić Galicji co do jej stosunku autonomicznego w przedlitawskiej połowie państwa.

Sejm peszteński z wielkim pośpiechem załatwia przedłożone mu przez ministerstwo sprawy. I tak przyjęła izba niższa prawie bez dyskusyi na posiedzeniu z dnia 3 b. m. proponowane modyfikacje ustawy rekrutacyjnej, w czem V aterland z niezadowolnieniem upatruje chęć Węgrom zastosowania dualizmu nawet do armii. Tegoż samego dnia izba magnatów, której marszałkostwo objął judex curiae p. Majlath, uchwaliła po czterogodzinnych rozprawach jednogłośnie przyjęcie elaboratu 67, dotyczącego spraw wspólnych.

Urządowy dziennik peszteński podaje postanowienie cesarza, tycające się uwolnienia i nominacyi nadzupanów. Na 26 nowo zamianowanych nadzupanów jest 14 deputowanych. Baron Vay i hr. Forgach również otrzymali dymentysy; w osobnych pismach odręcznych cesarz dziękuje im za wierne i gorliwe usługi. Podobnie i w Siedmiogrodzie zaszyły niektóre zmiany w urzędach. — Presse. Ztg. utrzymuje, że jak słychać, ma być utworzonych 200 batalionów honowdów jako obrona krajowa na podstawie nowej ustawy wojskowej.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się dotąd gorliwie kwestyą luksemburską i kombinacyami możliwych lub prawdopodobnych aliansów. W. Abendpost uważała za stosowne powtórnie zaprzeczyć zaręczeniu praskiej Politiki o przymierzu austro-pruskiem, przeciw któremu Presse, Debatte i Wanderer gwałtownie występują. Neue fr. Presse, która nie odznacza się podobną sympatya dla Francji jak dla Prus, wykrzykuje z radością, że upokarzająca Europa hegemonia napoleońska, której gabinet waszyngtoński w kwestyi meksykańskiej pierwszy stranowczy cios zadał, runęła obecnie niepowrotnie, dzięki postawie groźnej berlińskiego reichsrata i hr. Bismarcka w sprawie Luksemburga. W znanym czytelnikom artykule Nordd. Allg. Ztg. który przed kilku dniami streściłmy w politycznym przeglądzie, widzi N. fr. Presse nieobwiniętą w bawęną groźbę dla dynastyi cesarskiej, by się nie wkiłała w wojnę z Niemcami, która by łatwo mogła ją tronu pozabwić. Tymczasem stara Presse nazwała ten sam artykuł czeżem, pełnemi przechwałek frazesami, które tylko mają na celu wodzić jak na sznurku według woli rządu narodoliberalne stronnictwo reichstaga.

Neues W. Tageblatt dowiaduje się, jak zaręcza, z dobrego źródła, iż otwarcie rady państwa nastąpi w pierwszej połowie maja, przyczem cesarz w mowie tronowej napomknie pokrótce o zamierzonych reformach liberalnych. Rząd spodziewa się krótkich i umiarkowa-

nych obrad nad adresem, poczem zawezwie radę in corpore do uczestniczenia w uroczystości koronacyjnej w Peszcie, by zetknięcie się osobiste przewodzców najrozmaitszych stronnictw z meżami stanu węgierskim ułatwiło porozumienie. W końcu wybiorą sejm węgierski i rada państwa osobne delegacye, które nad elaboratem 67 będą obradować i wspólnie przyjął uchwałę obu sejmom przedłożą do potwierdzenia.

Swoboda zaręcza, że arystokracja czeska, należąca do stronnictwa narodowego, postanowiła opuścić całkiem Wiedeń i zamieszkać odąd stale w Pradze. — Hr. Egbert Belcredi przybył do Pragi, gdzie się odbywają obecnie konferencye federalistów.

Dnia 6 b. m. oczekiwano powrotu namiestnika do Lwowa; z cżem wraca, czy jakie w sprawie Galicji, tak co do jej stosunków wewnętrznych jak i co do jej stosunku względem monarchii, zapady już uchwały, czy Galicja do węgierskiej, czy niemieckiej połowy monarchii przydzielona zostanie, czy też może odrębne otrzymana stanowisko autonomiczne, dotąd niewiadomo. Tyle pewna, że p. Beust tak w Wiedniu jak i w Peszcie w ciągłej z hr. Gołuchowskim zostawał relacyi i odbył z nim kilka dłuższych konferencyi. Wiedeńska Zukunft, która także o tém donosi, powiada: „Prezes gabinetu konferował w dniach ostatnich kilkakrotnie z powołanym umyslnie ze Lwowa c. k. namiestnikiem Galicji, hr. Gołuchowskim. Przedmiotem konferencyi miały być koncesye, które Polakom jeszcze przed zebraniem się rady państwa mają być poczynione, koncesye, odnoszące się, jak się samo przez się rozumie, do sprawy autonomicznego stanowiska Galicji.“

Nadto, dodaje Gaz. Nar., nie mamy zgody żadnych w sprawie bądź Galicji, bądź przyszłego ustroju Austrii ważniejszych wiadomości.

W sobotę otwarto sejmny czeski, morawski i krański. Wydział krajowy czeski uchwalił, by wniesić do sejmku o unieważnienie wszystkich wyborów z grupy wielkich posiadłości. W sejmie praskim przyszło na pierwszym posiedzeniu do żywych sprzeczek pomiędzy posłami stronnictwa narodowego a Niemcami. — Sejm krański wybrał delegacya do reichsratu.

FRANCYA.

* Paryż, 5 kwietnia. W obec gorączkowego wzburzenia, jakie tu sprawa luksemburska wywołała, wszystkie inne wypadki maleją i nie budzą zajęcia. Oświadczenie hr. Bismarcka w północno-niemieckim parlamencie i półrządowa odpowiedź tutejszego rządu w Constitutionnel stoją na pierwszym planie. Mianowicie artykuł półrządowego organu szerokie kombinacyom polityków tutejszych otwiera pole. Niezawście dzienniki przypisują mu wojownicze znaczenie; mianowicie Temps widzi już niepodobniestwo pokojowego załatwienia kwestyi. Półrządowe tymczasem organa przewidują albo przynajmniej udają, że przewidują korzystny dla Francji obrót tej sprawy i w tym duchu starają się tłómaczyć mowę hr. Bismarcka. Monitor wieczorny raz jeszcze porusza w tygodniowym przeglądzie interpelacya Bennigsen a mówi z zadowoleniem, że interpelacya ta podała hr. Bismarckowi sposobność do wypowiedzenia myśli, godnych wspomnienia, o serdeczności stosunków i przyjaznem sąsiedztwie pomiędzy Francją a Prusami. Organ półrządowy przypomina, że rząd cesarza Napoleona okazał względem Niemiec w ogóle, a w szczególności względem dwora berlińskiego tyle względów i sympatyi, że ma prawo wyglądania zupełnej wzajemności. „Hr. Bismarck“, mówi Monitor, „dobrze to pojął.“ Uspokajające jednak słowa urzędowej i półrządowej prasy nie zdołają ukoić wzburzonej opinii publicznej. A i w rządowych sferach najbliższa przyszłość w ciemnych, jak się zdaje, maluje się kolorach. Władze wojskowe niezwykłą rozwijają czynność. W nadgranicznych fortecach komisye prowiantowe już swoją działalność rozpoczęły; w arsenałach widocznie ruch zwiększony. Mianowicie pożyczkę 30 milionów, którą rząd pruski zaciągnął w tej właśnie chwili, jako groźny uważają tu symptom. Z drugiej strony znowu słychać o propozycjach konferencyi wszystkich mocarstw, w sprawie tej interesowanych. Mysł takiej konferencyi wysła podobno z Wiednia; miał ją podać baron Beust. Tu jednakże mało widać skłonności do przyjęcia projektu, lubo nie tają tu sobie bynajmniej, że Francya w razie wojny, nie miałaby na teraz sprzymierzeńców, na których wierność stale liczyćby mogła. Nadto, sądzą tu powszechnie, że mimo największej w przygotowaniach wojennych energii, dziś wojskowe siły Francji nie mogą od razu stanąć w należytą gotowości do wojny w takich rozmiarach, jakiego wojna z Niemcami przybrała. To też podobno i książę Napoleon dziś jeszcze wojny rozpoczynać nie radzi. W przyszłym tygodniu spodziewać się należy w ciele prawodawczym interpelacyi względem tej nader drażliwej dla kraju sprawy.

Na wczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego uwiadomili izbę dotychczasowy jej wiceprezes, p. Schneider, że dekretem cesarskim został mianowany prezesem ciała prawodawczego. Nominacya ta nader różnego w izbie doznała przyjęcia. Rozprawy w ciele prawodawczem nie budzą zresztą żadnego zajęcia. Panujące w kraju wzburzenie widocznie oddziaływa na członków izby. Po-

wny do naśladowania Francuzów. Tém bardziej jest to bolesnym, że z dwóch narodów Polacy niezawodnie są znakomitszym (as the Poles are unmistakable the finer people of the two). Zdają mi się oni szczęśliwie łączyć najlepsze rysy francuskiego i angielskiego charakteru. Wzieli od Francuzów wdzięk i żywość i zaszczybili je na angielskiej szczeroci. Drobną szczegół, że w Polsce jest zwyczajem pić herbatę a nie kawę, już Polaków do nas zbliża. Ież kroć razy podawano mi tę towarzyską herbatę o wszelkiej godzinie dnia i nocy. Czasami, niestety! robiły ją żony i matki, z oczami łez pełnymi, roniąc je na nowo na proste przybycie cudzoziemca. Po, nie mogłoby być przypadkiem, aby wrócił nasz stracony? Jednak w ogóle nadzwyczaj rzadko widzieć Polkę płaczącą. Oczy Angielki w Polsce rzadko byłyby suchymi. Polka czuje, że ma inną rolę do odegrania. Za ledwie ma czas rozpocząć nad umarłym, tak cała zajęta podnoszeniem ducha żyjących. Gdyby Polki płakać zaczęły nie słyszano by więcej o polskich powstaniach.

Niemcy zaręczają Polkom, że zaniebdują swe domowe gospodarstwo. Zarzut ten, jak wszystkie prawie Niemców przeciw Polakom, jest dalekim od słuszności. Jeżeli Niemcy rozumieją przez to, że pani domu w Polsce nie jest swoją chębkarką i niafką, jak się często zdarza w Niemczech, uwaga byłaby sprawiedliwą. Ale właściwie, kobiety w Polsce zajmują się gospodarstwem tyle, co w Anglii. Otóż my w Anglii nawykli jesteśmy widzieć nasze żony i siostry przy śniadaniu w ubraniu przywzorem; gdy pani domu w Niemczech nigdy nie jest w możności pokazania się przed obiadem. Jeżeli przypadkiem nadybiesz ją przed tą chwilą, ukazuje ci się w szlafroku z papilotami na głowie. Jestli młoda — natychmiast daje nurka w głąb mieszkania, jeżeli stara prawdopodobnie zatrzyma cię dość długo, abyś miał sposobność przypatrzenia się całemu okropieństwu starszej baby w papilotach.

„Co do kobiet polskich, o których takie dziwactwa i brednie rozprowadzają w Niemczech, mogę tylko zapewnić, że po długim rozpatrzeniu się w ich charakterze, we zwyczajnych i nadzwyczajnych stosunkach, już się więcej nie dziwicie ich wpływami na mężczyzn. Nie są one właściwie tak powabne jak Francuzki, lub czarujacy jak Hiszpanki i Włoszki, ale jest w nich coś, co je robi nieodpornie zajmującymi. Może najlepiej oddam myśl moją, mówiąc, że w nich się znajdują wszystkie przyznioły objęte tym jednym wyrazem, „kobieta.“ Inie stosuję tego do jakiegokolwiek klasy, ale do wszystkich Polek nieco nad gmin, wniesionych i ijestem głęboko przekonany, że każdy, podejmujący kłopoty podróży po Polsce, sownie będzie zapłaconym przyjemnością rozpatrywania się tam w dziwnym rozwoju kobiecości (womanhood). W oczach każdej Polki możesz czytać rozbiór kraju, i biada ci, jeżeli wzrok jej przenikliwy nie odkryje w twoim spódczuciu. Nie próżno konający Gorczakow wykrzykiwał: Oh! te kobiety w żalobie! kobiety w żalobie! Dręczyły one i nie puściły do ostatniej chwili sprawy mordów lutego. Wejrzenie kobiet w Polsce błyszczy podwójną wiarą: wiarą w przyszłość ich kraju i wiarą w lepsze życie, jako nagrodę za tutejsze cierpienia.

„To ciągle poglądanie naprzód odznacza Polki od kobiet wszystkich narodów. Jasno widzisz, że one wierzą w posłannictwo, którego spełnienie jest, zajęciem ich życia. Niemka, choćby jej szło o duszę, nie zdoła pojąć tego zapалу do czegoś, co nie istnieje, widzi tylko obecność, a umysł jej cały natężony przygotowaniem obiadu für ih ren M a n n.“ Dla tego Polka z Niemką nigdy się nie zrozumie

* Zdanie to pana B. potwierdza wielki Göthe w jednym ze swych arcydzieł. Götz von Berlichingen, zdradcy przez cesarza i swych chłopów, śmiertelnie ranny na ciele i duszy, widzi się ze swą żoną po raz ostatni. Piękna jest ich rozpacz i po-

„Jest jeszcze inna okoliczność, znamienicie odróżniająca Niemców od Polaków i Polek: wychowanie w Polsce. Po pospolitych, ordynaryjnych twarzach, jakie napotykasz w całym Niemczech, Austrii wyjąwszy, czujesz się orzeźwionym wśród narodu, gdzie przeważają piękne rysy i zachowanie się arystokratyczne. Jeśli w północnych Niemczech zasiądziesz a la table d'hôte w czysto niemieckim towarzystwie, ujrzysz się otoczonym nudną tożsamością ciężkich, pospolitych facyat, nachylonych nad jadem i póżerających je z nie bardzo przyzwwoitą powagą. Gdy się między nimi znajdzie ktoś z twarzą i obejściem, dowodzącą krwi w jego żyłach, możesz być pewnym, że nie jest Niemcem. Na wszystkich twarzach niemieckich możesz czytać wyraz: „kupiec“ i do nich właściwie, niż do Anglików, stosuje się słowo Napoleona: naród kramarzy.

W Księstwie Poznańskim najłatwiej porównać właścicieli ziemskich Polaków z Niemcami. Udują, że nie rozumiem, często się przyszułchałem ich rozmowom. Niemcy zwykle dowodzą, że nie podobna mieć wyobrażenia o gruzach i nieporządku dóbr polskich, gdy Polacy urągają się z przesadzonej niemieckiej oszczędności. Niezawodnie, że Niemcy większe korzyści odnoszą ze swych posiadłości i lepiej wygniotują, co z nich można wycisnąć. Ale jeśli jest do zyczenia, aby dobra, nie były jak kram razdzone, lepsza jest metoda polska i angielska. W istocie, w Ks. Poznańskim wielu właścicieli dóbr Niemców, ściągających do kraju przez rząd pruski, są kramarzami lub potomkami kramarzy. — Oni rozglądają po całym Niemczech zbutwiałość instytucyi polskich. A dla czego? Jedynie z powodu, że polska arystokracja stroni od nich i nie

żegnanie. Ale poczciwa Elżbieta, godna córka Germanii, pomimo tak dramatycznego położenia, nie zapomina o obiedzie dla konającego męża i pyta go: „Willst du nich was essen?“ O herozimie kuchennym!

chce ich odwiedzać. Możeż to zadziwiać? Jeśli zwazymy, że familie właścicieli ziemskich w Anglii często nie przypuszczają do swego towarzystwa bogatych kupców, swych sąsiadów i rodaków, coż dziwnego, że wiejska szlachta polska nie chce obcować na równi, z ordynaryjnymi (vulgar) cudzoziemcami, którzy są jej nieprzyjaciołmi?

„Nie mógłem pominąć tych szczegółów, mianowicie dla grubiańskiego i pogardliwego tonu jaki sobie Niemcy pozwalają względem wszystkiego, co jest polskiem. Ztąd są oni gniejący jeszcze nienawidzeni w Polsce niż sami Moskalę. Miedzy chłopami w Poznańskiem i Galicji, wyrazem najwyższej pogardy jest nazwa „pies niemiecki.“

„Nie mogę tu pominąć jednego jeszcze rysu charakteru polskiego który go robi podobnym angielskiemu: jestto zamiłowanie rządzenia sobą (self government) i nienawiść biurokracyi. Polak, jak Anglik, nade wszystko ceni swoją indywidualność i sam sobie odpowiadają za swe wyniesienie lub upadek. Niemiec ze swą przesadzoną miłością porządku i władzy, zawsze gotów ukształcić się podług formy biurokratycznej. U niego nieczem jest być człowiekiem, ale j-st wszystkiem być Herr Regimentsrath. Daj mu kawałek wstążeczki do dziurki od guzika, furazerkę z galonem, przed którą się podrzędni schylają i nieograniczoną dostawę obrzydłego tytoniu, a będzie żył i umrze szczęśliwy.

Że Polacy są usposobieni do samorządu (self government) najlepiej dowiedli ustanowieniem kredytów Ziemskich w Królestwie, w Poznańskiem i w Galicji. Znany los Towarzystwa agronomicznego w Warszawie; niebawem takiż sam spotka Towarzystwo Poznańskie, bo oba za wiele dobrego miały wpływu na ducha i dobry byt mieszkańców.“

(Dokończenie nastąpi.)

*) W oryginalnie po polsku.

lityczna sytuacja Francji w obec grożącej burzy głównym jest przedmiotem rozmów w sali posiedzeń.

Od kilku dni obiega tu z rąk do rąk broszura generała Trochu p. t. „L'Armée en 1867.“ W ciągu dni kilku trzy wydania już się rozszły; obecnie drukuje się czwarte. Jenerał rozwija w broszurze zdania, których w komisji wojskowej, obradującej nad projektem do prawa o reorganizacji armii, przeprowadzić nie zdołał. Pokup, jakiego książka generała Trochu doznała, świadczy wymownie, jak żywo się opinia publiczna nowym prawem zajmuje i jak pożądanym jest głos, przemawiający przeciw rządowemu projektowi.

Roboty na polu marsowem szybko postępują. Za dwa tygodnie spodziewać się należy całkowitego prac wykończenia. Komisja, zajmująca się losem robotników, zamierzających zwiedzić wystawę, uchwaliła wczoraj, że odwiedzą delegacyi robotników mają się rozpocząć 29 bm. Każdy z delegowanych francuzkich otrzyma 50 franków wynagrodzenia za te 7 dni zmudy w pracy. Wielka restauracja dla robotników na polu marsowem, w pobliżu szkoły wojskowej, pod nazwą: „Grand restaurant omnibus“, już została otwarta. Nad kuchnią tej restauracji mają bezpośredni dozór członkowie komisji. Z końcem tego miesiąca wykończono i zupełnie umeblowane będą mieszkania dla robotników; delegowani płacić będą za kwatę po 1 fr. 25 cent. dziennie.

Cesarzowa ostatnimi dniami dosyć ciężko zapada na zdrowiu a i stan zdrowia cesarzewicy nie jest podobno zadowolający.

Przy poniedziałkowym otwarciu wystawy powszechnej, gdy cesarz zwiedzał wydział austriackich i łód, wrócił jego uwagę obraz naszego Matejki: „Ostatni sejm polski.“ Na żądanie jego wytlómaczył mu hr. Wickenburg znaczenie obrazu.

ANGLIA.

* Londyn, 3 kwietnia. Na pytanie lorda Clarendon względem obiegających doniesień o zamierzonej czy już dokonanej sprzedaży rosyjskich posiadłości w Ameryce, odpowiedział przedwczoraj nowy minister kolonii, książę Buckingham: „Od dwóch godzin mamy wiadomości z Petersburga, podług których rzeczywiście rozpoczęły się pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi rokowania co do cesji o tych posiadłości albo są w biegu. Jak daleko rokowania te zaszy, czy doszły już do pewnego celu albo czy nadeszła jaka odpowiedź lub doniesienie ze strony Stanów Zjednoczonych, o tem w Petersburgu nie wiadomo jeszcze, gdy telegram do nas odchodził. Sprawa ta jest tego rodzaju, że być może, iż wielkie wywoła wzburzenie. Tuszę jednakże, że u nas Anglików nie będą jej przypisywali znaczenia nad miarę, bo nie mogą dzielić przekonania, jakoby odstąpienie lub sprzedaż owych posiadłości na rzecz Stanów Zjednoczonych wyrzuciła miały tak przeważny wpływ na rozwój postęp naszych kolonii, jak się to zdaje na pierwszy rzut oka.“

Obawy o możliwe w Europie zakłócenia znowu tu roją. Korespondencye tutejszych dzienników z Paryża malują w drastyczny sposób wrażenie, wywołane w Paryżu i departamentach przez nagły a nie zbyt dla Francji uszczęśliwiający obrót sprawy luksemburskiej. Korespondent paryski do Daily News mówi, że miarka już przebrana i cesarzowi już tylko pozostaje wybór pomiędzy wojną, a wielkie rozmiary a gorzkiemi poniżeniem. Do Helldal'a zaś piszą z Paryża, że hr. Bismarck na odnośne pytanie odpowiedział królom holenderskiemu, iż w razie sprzedaży Luksemburga na rzecz którego z książąt północno-niemieckiego Związku, gabinet pruski nie będzie miał nic przeciwko temu, ale nigdy nie zezwoli, aby W. Cesarstwo przeszło w posiadanie Francji; dalej donosi korespondent, że układy pomiędzy Paryżem a Berlinem idą się dalej, jednak przeważa w kraju przekonanie, że z rokowań tych wywieść się — wojna. W ogóle zdaje korespondent położeniu Francji następujący epigram: La réaction triomphe à l'intérieur et Mr. de Bismarck à l'extérieur. Morning Advertiser przytacza, że już w roku zeszłym podejrzano cesarza Napoleona, iż nie ma odwagi, by z Prusami pójść w ożrebną wodę; gdyżby dziś Napoleon tak marnie się cofnął, nie pobyłby w tej mierze wątpliwości, a takie cofnięcie się byłoby zapewniłoby niechybny upadek. A więc cofnąć się ze wstydem lub rozpocząć wojnę — trzećci drogi nie ma dla cesarza. W tym mniej więcej duchu odzywają się wszystkie dzienniki londyńskie, wszystkie widzą grozę na horyzoncie politycznym chmury. A choć ostatnie geograficzne domieszenia mówią o zaniechaniu hanu o Luksemburg, opinia publiczna jednakże widzi w odwołaniu kwestyi chwilowe tylko zażegnanie burzy, póki tencya nie zbierze sił swoich do skutecznego boju.

Pomiędzy Anglią a Hiszpanią zanosi się na zerwanie politycznych stosunków. Z Madrytu donoszą nawet, obiegają tamże pogłoski, iż poseł angielski zażądał już zapłaty.

WŁOCHY.

* Florencia, 2 kwietnia. Król miał długą konferencję z Rattazzim i zdaje się, że chce mu polecić utworzenie nowego ministerstwa, w którego skład wniósł ma i Crispi. Wówczas mówią o powołaniu generała Menabrea na ministra spraw zagranicznych. Byłoby to charakterystyczną zmianą i upatrywają tu w niej zapowiednią zbliżenia pomiędzy Włochami, Austrią i Francją.

W Neapolu i okolicy widać ostatnimi dniami zbrodnia do morskiej wyprawy. Cel ich nie wiadomy.

Linia celna pomiędzy Rzymem a Włochami ma być zlikwidowana.

Telegramy.

Petersburg, 7 kwietnia. Journal de St. Pétersburg mówi w obec opinii dziennikarstwa krajowego co do ustąpienia posiadłości rosyjskich w Północnej Ameryce, że wrzód trzeba szczerze, przyczyni i doniosłość sprawy. Tymczasem tyle tylko powiedzieć można, że podobną jest transakcja, korzystna dla stron obu, a nabywająca prawa nabyte. Chodziłoby o protegowanie w wchodnią Syberii, o podniesienie kolonii, które dostatecznie wyzyskiwać nie mogliśmy i o zupełne odczerpanie obopólnym interesem handlowo-politycznym na oceanie Spokojnym.

Wiedeń, 6 kwietnia. Sejmy Czech, Morawii i Krainy zostały zwołane. Na zebraniach tych odczytano pierwsze pismo odrębne, wystosowane do prezesa ministrów barona Beusta, które wzywa ponownie sejmy przedsięwzięcia wyborów do reichsratu.

Paryż, 6 kwietnia. Na dzisiejszej giełdzie wieczornej ofertach ofiarowano rentę po 66,00 w skutek niepokoju pogłoski. Mówiono o nocie odesłanej do Berlina o powołaniu marszałka Mac-Mahona do Paryża i obawę się zwrotu wojennego naszej polityki.

Florencia, 6 kwietnia. Król porucił p. Rattazzi utworzenie ministerstwa, gdyż generał Menabrea odmówił powołania się swego.

Florencia, 5 kwietnia. Według Opinione obejmuje ministerstwo w nowo utworzyć się mającym ministerstwie przesyłano i tekę spraw zagranicznych, p. Rattazzi spraw wewnętrznych, wedle wieści ofiarowano p.

Crispi wydział sprawiedliwości, który go jednak podobno nie przyjął.

Florencia, 7 kwietnia. W obec deputacyi obydwóch izb, wręczających królowi adresy, oświadczył tenże, iż powierzył p. Rattazzi utworzenie ministerstwa, które ma doprowadzić do pojedynania między rządem a parlamentem. Król zwracał dalej uwagę na to, że ze wszystkich obecnie przedłożonych zadań kwestya finansowa jest najważniejszą; o ważności której tak bardzo jest przekonany, iż takowa jest przedmiotem osobistych jego badań.

Białogród serbski, 5 kwietnia. Przesłany z Carogrodu do rządu serbskiego telegram donosi, iż wszyscy postowie zagranicznicy odwiedzili księcia Michała.

Carogrod, 5 kwietnia. Minister marynarki Mehemed Ali pasza ustąpił; obiegają pogłoski o dalszych w gabinecie zmianach. Mówią, że Fuad pasza zostanie znów w wezyrem. — Powołani redyflowie i wybrani nowi rekruci w liczbie wielkiej przybywają do zakładów pułkowych.

Carogrod, 6 kwietnia. Omer pasza obejmuje zamiast naczelnego w Tesalii dowództwa, dowództwo na Kandyi.

Tutejszy poseł rosyjski, jenerał porucznik i jenerał adjutant cesarza rosyjskiego Ignatieff, wnieiony został do godności nadzwyczajnego ambasadora.

Ateń, 5 kwietnia. Ricciotti Garibaldi udał się z 150 towarzyszami na Korfu do Włoch. Napływ obcych ochotników do Grecyi ustał.

Monachium, 8 kwietnia. Bayerische Ztg. potwierdza, że król zamierzał wyjechać na cztery tygodnie, jednakże podróży z powodu groźnych stosunków politycznych stanowczo zaniechał.

Telegram giełdowy Berliński.

Table with columns: [Bracia Mamroth.], Berlin, dnia 8 kwietnia. Powietrze: deszcz. Giełda ziemliopłodów. Ceny na wiosnę. Pszenica... 79, Żyto... 54 1/2, Okowita... 16 1/2, Giełda walorów. Listy zastawne poznańskie nowe... 87, Listy rentowe... 77 1/2, Amerykańska 6% pożyczka... 82 1/2, Akcje kolei żelaznej Karola-Ludwika... 73 3/4, Polskie banknoty... 56, Polska lista zastawne... 89, Rosyjska pożyczka premialna stara... 84, nowa...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 kwietnia. W zeszły wtorek zawiązało się Towarzystwo rolnicze dla właścicieli ziemskich małych posiadłości w Górczynie. Projekt ustawy, który opracował na żądanie interesowanych p. dr. Cegielski, w całości prawie został przyjęty. Do zarządu wybrani zostali: Szymon Palacz na przewodniczącego, Jan Palacz na drugiego zastępcę, Mniszak w Górczynie na podskarbiego, Józef Szokalski w Wilcy na sekretarza, i na ławników: Dzik i Kurkowiak obaj z Winiar, i Józef Mrosiński z Poznania. Dotąd zapisało się 25 członków. Przyszłe walne zgromadzenie odbędzie się w drugiej połowie maja.

* Dochochód na smutna wiadomość, że wczoraj zakańczył żywot dożeny w Berlinie hr. Stanisław Zółtowski, właściciel dóbr Jaręgowice pod Kościanem i kilku innych. Zmarły powszechnie był szanowany, jako jeden z najznakomitszych obywateli ziemi Wielkopolskiej. W roku 1831 odbył jako młodzieniec 20letnią kampanię polską przeciwko Rosji, później, objawszy majątek ziemski, wstąpił do wojska.

* Asesora sądowego Emmela mianowano sędzią powiatowym w Grodzisku. Pan Emmel miodszym jest asesorem od wielu innych, którzy dotąd etatowej posady nie otrzymali. Świeko mianowany sędzia Emmel jest bratem prokuratora p. Emmel, który niedawno mianowany został prokuratorem w Kościanie.

* W tych dniach otrzymali asesory sądowi, którzy podczas mobilizacyi zastępowali miejsce sędziów, powołanych do wojska, dość wysokie remuneraoy.

* Asesorowi rejencyjnemu Massenbachowi w Poznaniu poruczone tymczasową administracyą urzędu ziemiańskiego w Wschowie.

* W zeszły piątek odbył się w tutejszem katolickim gimnazjum św. Maryi Magdaleny ustny popis jednego abiturienta. Egzamin odbył radca szkolny i rejonowy p. Milewski. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się dwóch, mianowicie ekstraneusz Nowakowski i uczeń klasy I tutejszego gimnazjum Heiaricht. Pierwszemu odradono składać egzamin ustny z powodu niedostatecznych prac piśmiennych, drugi został unanny zdolnym słuchania wykładów na uniwersytecie.

* Posada weterynarza powiatowego powiatu ostrzeszowskiego z miejscem zamieszkania w Kempnie, z którą połączona jest pensya roczna 100 tal, jest opróżniona. Weterynarz, który się o posadę tę starał, chce, mając się zgłosił w sześciu tygodniach do król. rejencyi poznańskiej, załączając świadectwa kwalifikacyi, tudzież świadectwa moralnego zachowania.

* W obwodzie król. rejencyi poznańskiej opróżnione zostały świeżo następujące katolickie posady nauczycielskie przy szkołach elementarnych: w Morawsku, powiecie poznańskim; w Manieczkach, powiecie fremskim; w Wytuchowie, pow. międzybódzkim; w mieście Kyblinie, powiecie krotoszyńskim. Prawo prezentowania przysługuje wszędzie, z wyjątkiem Wytuchowa, gdzie nauczycielowi prezente udziela król. rejencya w Poznaniu, miejscowym dozom szkolnym.

O koncercie drugim danym w zeszły piątek na sali Bazarowej przez pp. Jean Becker, Enrico Masi, Luigi Chiostr i Federigo Hilpert — stanowiących kwartet, powszechnie dzisiaj florentyńskim nazwany, piszą nam: Powstanie a r. 1847 utworzenie tegoż kwartetu n.ezbyt dalekiej sięga przeszłości — nasza zaś wskazuje miejsce jego poczęcia. Z czasowych doniesień pism muzycznych doczytawszy się wzmianki o postępach muzycznych Włochów we Florencyi, którzy z przeświadczeniem ogólnie o postępu a konieczności własnego wiedzenia za muzyką dotąd u nich nieznaną jedynie na dobro muzycznego ukształcenia ogółu głósił poczęli — z ciekawością przez nich samych potwierdzenia szerzącej się o nich najlepszej opinii czynem wycekaliliśmy. K. nserwatorium, istniejące w Florencyi od lat dawnych, za mało odpowiadało dążnościom artystycznym lat ostatnich, przeto w roku 1861 profesor zakładu pan Basevi — w świecie muzycznym jako nader przedobrocza osobistość znany, — a nado redaktor główny czasopisma muzycznego Il Becherini, zawiązał towarzystwo w duchu postępowym, mając na celu zapoznanie Włochów z muzyką niemiecką polifoniczną, szczególnie kwartetową. W r. 1865 poczęto wykonywać kwartety publiczne. W tymże samym roku w miesiącu maju obchodzono świętne dzieła pamiętny imieniem Dantego, na którą uroczystość prócz wielu innych artystów zapisał los też J. Beckera, skrzypka z Mannheimu, który przedstawiony p. Baseviemu od razu tegoż względu na własną przyszłą korzyść w Florencyi został. Becker, uczestnicząc odgad w kwartecie „Società del Quartetto“, sdał coraz śmielej z Włochami ku muzyce ostatniej epoki, pragnąc wykonania; dzieł ostatnich Beethovena, Szumana i nowszych kompozytorów jednakże konieczna jednolitość gry odnośnie do sposobu i natury wykonywania kwartetów, jakim się Włosi nie bardzo zalecał — szczególnie zaś wiolonczelista — sprawiły, że wnet wprowadził koleżę swego Fryd. Hilperta wiolonczeliste z Norymbergi a do skrzypców i altówki przybrał pp. Masi i L. Chiostr, których umiejętnym kierownictwem w krótkim czasie do celów swoich przysposobil. Także jest genera kwartetu florentyńskiego a w zeszły piątek po raz pierwszy słysząc ich grę, bezwzględnie na inne kwartety wyznajemy podziwienie szybkiego postępu i doskonałości w każdym względzie. Publiczność pamiętna innych towarzystw kwartetowych, zwłaszcza braci Müllerów, którzy w r. z. miasto nasza koncertem udarzył, zbyt skłonna do porównań a zawsze tylko z chęcią przekonania się nieomylnego: co lepsze? lub kto lepiej gra? bezwzględnie na pozytywne wrażenia i korzyści własne i tą razą prawie widocznie z intencyą wytluszoną pilnie stuchała artystów, powiem, nie muzyki, a że właśnie w kanonice Mendelschona — mnóstwo wypieszczonych i pieszczołiwych dźwięków usłyszała, właśnie to, czeń jej najpewniej zadowolonej można — bo Mendelschona utwór — owego piecy szczęśliwego — swobodnego — usmiechającego się — w kwartecie nadmiar ruchliwego, wico brawo w dwojnaso. Nas względy takie najmniej zajmują, bo nam pilno wysłuchać wiele a wiele muzyki! prawdziwej, trzeciej, niżem niesłyszanej. Kwartet Beckera, to obraz idealnej zgody — to serce kompozytora i dusza w tajemniczym dźwiękach morzu tonąca jawnie a dla nas słuchaczów błogo i szczęśliwie. Niedzie też niużytych najmniej przygany a jeżeli krytyk p. d'Ortię niedawno napisał: „Jean Becker est devenu l'idole de Florence; sous sa

direction l'exécution est devenue si parfaite qu'elle peut rivaliser avec les plus célèbres sociétés de quatuor de Paris et des autres capitales.“ — to zdaniem naszym opisał go najsumienniej. Wskazywać także jest względy, że członkowie towarzystwa występują równie jako soliści i tómił uszytać ich w kompozycjach, których wykonanie różnie całkiem od gry kwartetowej, a jednak samodzielności i swobody technic. Zaczęła przeto ci artyści dwójka zalet a to im niepokład prawa pierwszeństwa, chociażby reszta i to ze względu postępowego byli uwaził. Zgad też koncert dla nas za szczególnej pamiętny, bo kwartety wykonane wszystkie jak najlepiej sobie przypominamy w wykonaniu Müllerów. Wszelako ani słuchaczów ani czytelników nie będziemy przekonani, że najgłębszy interes parę, ani też wygłaszać „nieprzyzwoista gra“ (unbertrefflich), bo w tem celu nie znajdujemy. Mistrz mistrzowi bowiem nie równy a jedno to same dzieło wraz z wykonawcami zawsze zawisłe od wielorakich różnych względów, wogo nie dajemy z kompozycjach rozbioru szczegółowego. Nadmienimy tylko, że wstep pierwszy, odegrany przez wiolonczeliste, nieszczerliwie okazał się nudnym, bo zamiar zróznoważenia trepoty partya fortepianowa równie wydatnie — tymczasem wstępna rula, nie bardzo pięknie i nie bardzo zręcznie wykonana, dosyć wyraźnie przemawiała na niekorzyść prawdziwego Salonistki. Ustep drugi bez porównania lepszy i udatniejszy — wszelako ustępy podobne wykryliśmy z programów takich, jakie nam Becker podaje, gdyż nieodpowiednie. Na tómił kończymy.

* Kalendarz Jutro, we wtorek dnia 9 kwietnia, Maryi Egipcyanki; w kalendarzu słowiańskim Dobrostrawa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 6 minut 44.

(z.) Oborniki, 5 kwietnia. Wczoraj o 10tej godzinie z rana pochowano tu na cmentarzu ewangelickim zwłoki, w skutek suchoty płucowych przed paru tygodniami zmarłego w Miłostawiu komisarza i burmistrza Groplera, byłego tólmacza tutejszego urzędu radcy ziemiańskiego, kawalera orderu czerwonego czwartej klasy. Zmarły leżał lat 32, pozostawił młodą żonę z trzema dziećmi. Żona zmarłego, wroczyła teraz do rodziców, przywołała zwłoki męża swego z sobą. Opróżnionym w Miłostawiu urzędem komisarza i burmistrza, zawiąduje obecnie w zastępstwie supernumeraryusz rejencyi poznańskiej p. Jakobi.

(e.) Ostrow, 5 kwietnia. W dniu 18 marca odbył się w gimnazjum tutejszem pod kierownictwem radcy rej. i szk. p. dra Milewskiego z Poznania ustny popis dojrzałości. Zgłosiło się było do egzaminu trzech młodzieńców. Jeden, tj. p. Schubert po półrocznym pobycie w prymie, dwóch drugich jako ekstraneuszów tj. p. Władysław Suszczyński i Ludwik Guderian. Rezultat był dla wszystkich pomyślny. Uchwala komisya egzaminacyjnej uznani zostali za zdolnych do słuchania wykładów na uniwersytecie. Jak szymy, poświęcił się zamysła p. Schubert wojskowości, pp. Suszczyński i Guderian medycynie w Wrocławiu.

* Obecnie odbywają się tu rok sąd przysięgłych, które kilkanaście dni potrwają pod przewodnictwem dyr. sądu w Srebnie p. Witholtz.

Moce niepogody opóźniają wszelkie roboty w polu i siewy. Stan zdrowia nie najpomyślniejszy. Dziś zawiercha świat zaciemniając.

(u.) Z Krotoszyńskiego, 6 kwietnia. Świeży przykład smutnego skutku z namiętnego ścigania się naszych kmiotków na publicznej drodze, popisujących się niby racjonalnością i dzielnością swych koni wydarzył się w tych dniach na trakcie z Gostynia do Borku wodącom, gdzie dwóch nieszczęśliwych gospodarzy z wsi Szelejewa, rozpuściwszy cugle swym koniom, pedziłi już to środkami szosy obok siebie, już po bokach drogi, upatrząc sposobność i pory wyprzedzenia jeden drugiego; podczas gdy inny gospodarz pieszo wracając za samą drogą, niecz w przypłytnym słuchem — za późno usłyszał turkot; obraca się i widzi zbliżające się dwa wozy w największym pedzie jadące po bokach szosy, odsakuje przeto na środek w myśli uniknięcia niebezpieczeństwa. Wszakże w tym momencie szermierze nagle skierowali ku środkowi, dopatrzywszy się słowniej pory wyminięcia, a w zaślępieniu nie spostrzegłi idącego przed sobą człowieka, który porwany dyszłem i powalony o ziemię, dostał się pod koła, a nado przedmiem i zgnięciem kółkami w głowę, kark i pierś śmiertelne odebrał rany, w skutek czego, utraciwszy przytomność i mowę, przywołano do domu na drugi dzień skonał. Obydwal ci sprawy nieszczęśliwego tego przypadku zaraz zostali aresztowani i do ukarania właściwej władzy oddani; z nich jeden niedawno wrócił od wojska, obydwal szczęśliwie ostatnią kampanię.

Po pięknych i ciepłych dniach letniego mieliśmy tu dosyć dokuczliwe zimno i mrozy; obecnie zaś słońce i szarunij panujące podnoszą przez zimę dosyć obficie nagromadzone wody. W skutek deszczów i śniegów drogi poboczne są nie do przebycia, a pola przesiąkłe i zalane wodą nie pozwalają dotąd rozpoczącia wiosennych siewów.

Wiadomości literackie.

— Ostatni No. (14) Ziemiańska wyszedł dnia 6 b. m. i zawiera: Sejmik Gospodarczy w Toruniu dnia 15 stycznia 1867. L. — M. Jackowski. — Sośnina na lekich, piaskowych ziemkach. J. Żukowski. — Towarzystwa rolnicze: Dwa ogłoszenia Zarządu głównego Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. W. Ks. Poznańskiego. — Poradnik miesięczny. Kwiecień. W. A. Wolniowiec. — Rozmaitości: O f. szowaniu mączki. O obielaniu żółkłej bielizny.

* Przegląd Polskiego zeszły X na miesiąc kwiecień r. b. zawiera następujące przedmioty: O kwestyi ruskiej (Dokończenie) przez Bernarda Kalickiego. — Notaty o edukacyi w Królestwie Polskiem przez Władysława Golembewskiego. — Memoriał o stanowisku Galicyi pod względem liczby deputowanych w ścieśnionej radzie państwa przez Mieczysława Marassé. — Siedem projektów konstytucyi w Austrii (Dokończenie) przez Stanisława Larnowskiego. — Kto wynalazł pismo słowiańskie i gdzie się wynalazek ten przechowuje? przez M. Ponieckiego. — Jan Mazepa przez Ludwika Powidają. — Uchwala sejmowa z 2 marca i delegacya do Wiednia przez Józefa Szuskiego. — Kronika literacka przez Józefa Szuskiego. — Mysł utworzenia funduszu około 30,000 zł. w a. celem szerzenia oświaty. — Przegląd polityczny przez Stanisława Koźmiana.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galoski bank hipoteczny.

(Ciąg dalszy).

§ 14. Towarzystwo dopiero wtedy się zaprotokółuje i rozpocznie swa czynność, gdy przynajmniej na każdą z 7500 akcyi wpłaconych będzie 40 p. nominalnej wartości, to jest, 80 zł. wal. austr. Na te wpłaty 40 p. wystawia się kwity tymczasowe, brzmiejące na okaziciela i widocznie są na nich poczynione wpłaty.

§ 15. Za każdą a do zapadłego terminu nieuskutecznością wpłaty, ma się Towarzystwu wynagrodzić za zwłokę 6 p. cent. rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu.

§ 21. W razie wydawania dalszych akcyi powyżej kapitału akcyjnego, wydanego przy założeniu, walne zgromadzenie na wniosek rady nadzorczej oznacza bliższe szczegóły; tej emisji i wpłaty, trzymając się zasady, iż subskrybenci na każdy przypadek ręczą za wpłatę 40 p. nominalnej wartości, i że wystawienie kwitów tymczasowych na okaziciela następuje dopiero po uskutecznionej wpłacie 40 p.

§ 23. Każdy akcjonaryusz może swe akcyje lub kwity tymczasowe w kasie towarzystwa złożyć i wziąć na nie kwit, brzmiejący na jego imię. Rada nadzorcza oznacza formę tego kwitu i należytość do depozytu.

§ 23. Kierunek, zarząd i nadzorowanie spraw towarzystwa należy do dyrekcyi i rady nadzorczej, a w ostatnim szereg do walnego zgromadzenia akcjonaryuszów.

§ 29. Dyrekcya, składająca się z dwóch dyrektorów i z jednego lub z dwóch wyższych urzędników towarzystwa jako zastępców, jest wykonawczym i bezpośrednio zarządzającym organem towarzystwa. Sto ona na cele towarzystwa w myśl art. 227—241 ustawy handlowej. Dyrekcya zajmuje się wszystkimi, do zakresu zakładu tego należącymi interesami i zastępuje towarzystwo w prowadzeniu tych interesów. Potrzebnie ona jednak w załatwieniu podań o udzielenie pożyczek hipotekarych lub o odkup hipotekarych wierzytelności, również jak i we wszystkich w § 7 nr. 10—12 wymienionych interesach przyzwolenia rady nadzorczej, która w tych sprawach tylko na posiedzeniach rozstrzygać może; przy udzielaniu zaś oponentowanych zaliczek, przy ekspektowaniu weksłów jak i przedawaniu pożyczek z kasy zaliczkowej potrzebuje przyzwolenia jednego urzędującego członka rady nadzorczej (§ 56).

§ 32. Prawo mianowania dyrektorów i ich zastępców przysługuje po raz pierwszy założycielom, następnie zaś radzie nadzorczej, mianowanej jednak musi być przez rząd potwierdzona.

Oprócz tego otrzymują członkowie rady nadzorczej ustanowiona w § 72 tantienne, której rozdział między członków następuje według uchwały rady nadzorczej.

§ 43. Członków rady nadzorczej

tych ośmiu powiani być w Austrii zamieszkałi austriacycy obywatelami, a najmniej sześciu osiedleni we Lwowie.

Walne zgromadzenie akcjonaryuszów wybiera ich na lat pięć. Każdego roku występuje dwóch członków rady nadzorczej po kolei, jaką czas urzędowania ich utworzy. Dopokąd zaś ta kolej podług czasu urzędowania się nie utworzy, to losowaniem rozstrzyga się, którzy wystąpić mają. Ustępujący mogą być znów wybrani; w razie śmierci lub ustąpienia członka rady nadzorczej przed upływem jego czasu urzędowania rada nadzorcza miejsce jego obsadza tymczasowo prowizorycznie, a wybór stanowczy odbywa się na najbliższem walnem zgromadzeniu. W takim wypadku wybrany członek występuje co do swego czasu urzędowania w miejsce członka, który ustąpił.

§ 44. Wyjątkowo na pierwsze pięć lat, po zawiązaniu towarzystwa założyciele będą członkami rady nadzorczej i mają prawo mianowania na lat pięć reszty członków rady nadzorczej, brakujących do ustanowionej liczby dziesięciu.

§ 60. Członkowie rady nadzorczej są za swe głosowanie i urzędowanie, podobnie jak inni pełnomocnicy odpowiedzialni.

§ 61. Członkowie rady nadzorczej otrzymują za swe urzędowanie na posiedzeniach marki, świadące o ich obecności. Za każdą markę obecności na posiedzeniu ustanawia się wynagrodzenie 10 zł. wal. austr. aż do pierwszego walnego zgromadzenia, a za czynność urzędującego członka rady nadzorczej po 5 zł. wal. austriackiej za dzień. Później walne zgromadzenie ustanawia wysokość tego wynagrodzenia na przeciąg lat pięciu.

§ 62. Zebrane wedle przepisu zgromadzenie Towarzystwa jest reprezentantem ogółu akcjonaryuszów. Walne zgromadzenie jest albo zwyczajnie albo nadzwyczajnie, a zwołuje je rada nadzorcza.

Zwyczajne walne zgromadzenie zbiera się regularnie w miesiącu marcu lub kwietniu. Zwoływanie nadzwyczajnych zgromadzeń walnych może uchwalać dyrekcya z radą nadzorczą lub samo walne zgromadzenie.

Zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia musi nastąpić jeżeli jeden lub więcej akcjonaryuszów, których akcye (kwity tymczasowe) wynoszą razem dziesiątą część kapitału zakładowego, żądają tego w podpisaniem przez nich podaniu, zawierającym cel i powody zwołania, a zarazem równocześnie złożą swe akcye w kasie Towarzystwa. Podobne nadzwyczajne walne zgromadzenie powinno być zwołane najdalej w 14 dniach po wręczeniu podania.

Również powinno być zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie, gdy po upływie pierwszych pięciu lat wystąpiło z rady nadzorczej czterech lub więcej członków.

§ 65. Każdy akcjonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcya złożył. Przytem nie może mieć więcej głosów niż 50 żaden akcjonaryusz, bez różnicy czy w własnym imieniu lub z pełnomocnictwem głosuje, ani żaden pełnomocnik czy to jednego lub więcej akcjonaryuszów.

§ 66. Prawo głosowania w walnem zgromadzeniu można wykonywać akcjonaryuszom tak osobicie, jako też i przez umocowanie drugiego, prawo głosowania mającego akcjonaryusza. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, stowarzyszenia handlowego przez jednego z prowadzących firmę, stowarzyszenia w ogóle przez członka, do tego umocowanego, osoby zbiorowe (miasta i t. d.) przez jednego z swych rzędzonych — chociażby ci nie byli sami akcjonaryuszami. Uprawnienie do głosu potrzeba wykazać najpóźniej na 3 dni przed jeneralnem zgromadzeniem.

(Dokończenie nastąpi).

Gdańsk, 6 kwietnia. W tym tygodniu padał mały deszcz prawie codziennie, w piątek nawet śnieg a powietrze było powiększej części chłodne.

W Anglii pokup bardzo mierny. Pomimo słabego dowozu pszenicy krajowej ceny pszenicy ogólnie w pierwszych dniach z trudnością osiągnęto, w następstwie cofnęły się o 1/2 szyl. na kwarterze. Z powodu zagranicznych dowozów mianowicie z morza Czarnego i Kalifornii, które momentalnie targi przepelniają, towar krajowy po cenach zeszłego tygodnia miał miły obdyt, lecz przy ustępieniu 1 szyl. na kwarterze chętnych znajdował kupców. Jęczmień o 1 szyl. tańszy. Owies nowo przyrządzone gatunku trudny ma obdyt, stary zaś bez zmiany.

We Francji transakcye bez ożywienia, lecz dowozy małe i w skutek tego ceny pszenicy ogólnie bez znacniejszej zmiany na wszystkich niemal placach się utrzymały, a baisse nie zrobiła nowych postępów. Pszenica wyborowa z powodu coraz większej rzadkości jest sądaną i na wszystkich placach miała dobry obdyt bez względu na wysokość ceny.

Zyto zakupywane dla Bawaryi i prowincyi nadreńskich wzmacnia się w cenie.

W Belgii momentalna stagnacya. We Włoszech pokup i ceny pszenicy się wzmacniają.

Na naszym placu w początku tygodnia pokup był nader słaby, ceny lepszych gatunków pszenicy cofnęły się o 5 do 7 1/2 guld. na lascie, a ziarno podrzędne było zupełnie zaniedbane. Od środy tendencya targów zaczęła się polepszać, pokup był ożywiejszy, a pomimo znacniejszych dowozów Włostę ceny pszenicy zdrowej i z obra waga podniosły się znów o tyle, o ile w pierwszych dniach straciły, a nawet o 3 guld. wyżej, za wyborowe zaś ziarno osiągnęto do 7 1/2 guld. na lascie podwyższenia Zyto płacono 3 guldenty drożej jak w zeszłym tygodniu.

Sprzedano w ciągu zeszłego tygodnia pszenicy szefii 48,000, zyto 4800, jęczmień 1200, grochu 1200.

Płacono za szefel berliński 85 funt. celnych:

Table with columns: Pšenica białej, szklistej, patrej, orjarnarnej, Zyrta, Jęczmień, Grochu, Owsa. Kursy zamian: Londyn 6.22 1/2, Hamburg 151 1/2, Amsterdam 143 1/2, Warszawa 80 1/2, Aleksander Makowski i Sp.

Przybył do Poznania dnia 8 kwietnia.

BAZAR. Mańkowski z Rudek, Radoński z Krzeszle, Niezychowski z Granówka, Jackowski z Pomaranowic.

F. D. CZARNYM ORŁEM. Harmel z Grotkowa, Skalski z Szewc, Sawicki z Now. Miasta, Szamotulski z Pniew, Gotte z Szczecina, Moszczeńska z córkami i Tarnowa, Radoński z Bieganowa, Rejewski z Sobieszerni.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Swirarski z żoną z Oporkowa, Hirschmann z Warszawy, Miłkowski z Macewa, Jackowski z żoną z Pałczyna, Grudziński z Sołecznia, Rembowski z Kładkowa, Szczenicki z Charbowa, Weyl z Leszna, Meyer z Berlina, Emmel z Stenszowa, Barty z Ruszkowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Prioster i Figuhr z Berlina, Heller z Düsseldorfa, Nöring z Ilmonau, Frankeł z Wrocławia, Koch z Szczecina, Döllen i Egner z Berlina, Spangenberg z Głogowy, Sielgel z Góry, Alexander z Now. Jorku, Spiering z Kikowa, Hellford z Osieczny, Sacki z Ostrowa, Dzierzycraj Merawski z Lubeni.

ST. JERNA HOTEL EUROPEJSKI. Mittelstädt z Liewa, Zakrzewski z Mlecza, Jaroszewski z Lipna, Jarzembowski z Krzycka.

